



Wycieczki mi. ze wzięciem w ogółem i Tarwarda.  
 Rys. BRONISŁAW LIBERDA



▲ Deszczowa pogoda nie sprzyja pracom sztukatorskim i tynkarzom na elewacjach fryzjackiego zamku, mającym przetrwać im pierwotny empyriowy wygląd. Trwają prace wewnętrzne zamku. Pracują murarze, tynkarze, elektrycy, hydraulicy i in. Uzupełniane są drewniane obudowy okien. Restaurowane będą koleje, pierwotne malowidła z 18. wieku. W maju przyszłego roku otwarta zostanie pierwszy część obiektu, w którym obok galerii, restauracji (na parterze) i winiarni (w suterrenach) na pierwszym piętrze znajdzie się sala ślubów (planowane są w niej również koncerty kameralne) i sala ekspozycji muzealna. (a) Fot. "SL" - M. RADŁOWSKA-OBRSUNIK

**ZA SENATEM TYLKO 42 PROC. ELEKTORATU  
 Przedwyborcze sondaże**

Lisopadowe wybory do Senatu cieszą się, jak wynika z sondaży Związku Badań Empirycznych (STEM), na razie raczej umiarkowanym zainteresowaniem elektoratu.

Udziału w głosowaniu nie wyklucza co prawda ok. 75 proc. wyborców, niemniej STEM przypuszcza, że do um wyborczych zdecydowała się ostatnieć jedynie połowa ok. 55 proc. uprawnionych do głosowania. Podczas gdy popularność ów najmocniejszy partii, ODS i ČSSD jest obecnie mniej więcej w społeczeństwie taka sama, sympatyki ODS częściej deklarują udział w wyborach senackich. Jak wynika z sondaży, spośród sympatyków

ČSSD do um zamierza iść tylko 36 proc.  
 O przynależności STEM, przekonań jest, według STEM, 42 proc. obywateli. Trzech spośród dziesięciu wyborców odda prawdopodobnie swój głos w listopadowych wyborach przedstawicielom innej, aniżeli w wyborach parlamentarnych, partii. (h)

**APTEKI W KŁOPOTACH  
 FINANSOWYCH**

**Ile za receptę?**

Czeska Izba Aptekarska jest przeciwna ewentualnemu wprowadzeniu opłaty w wysokości 5 koron za każdą zrealizowaną w aptece receptę. Aptekarze zgadzili się natomiast, jak donosi "Právo", z wdrożeniem 50-koronowej opłaty za wydanie leku w godzinach ostrego dyżuru. Czasto zdarza się, że niektórzy pacjenci nadużywają aptekarskich dyżurów (obecnie opłata za wydanie leku wynosi w tym wypadku 15 koron) i przychodzą do lekarstwa, które mogłyby równie dobrze odebrać w normalnym czasie pracy apteki - twierdzi prezydent Izby, Jindřich Oswald Dodek. Że ubezpieczenie zdrowotne winno się opierać na poszczególnym aptekami około pół miliarda koron, przy czym dla małych aptek już 100 tys. należność jest dużym problemem. Aptekarze domagają się utworzenia aptekarskiej kasy, instytucji, która pośredniczyłaby w transakcjach finansowych pomiędzy nimi a ubezpieczalniami zdrowotnymi. Aptekarze nie byłoby w tej sytuacji bezpośrednio zależni od ubezpieczalni, wymaganiem pieniędzy i ich wypłaconiem poszczególnym aptekami zamawiałyby się bowiem właśnie aptekarska kasa.

**POGODA**

**CZWARTEK** Zachmurzenie umiarkowane do dużego z przelotnymi opadami deszczu, rano możliwe lokalne mgły i zapałania. Temperatura w dzień 10-14 st. noca 8-4 st. C. Wiatr Jmenny 2-5 m na sek.  
**PIĄTEK i SOBOTA** Bez większych zmian. Temperatura w dzień 12-18 st. noca 8-4 st. C.

**JAN SKUPIEŃ: "CHCIAŁO ROZMAWIAĆ - O NAS BEZ NAS"**  
**Przedzskole na razie jest**

PIOSZCZNA (tor) - Niedawno można było przeczytać na łamach "Głosu" o darze pielęgniżym, który przekazał polskiemu przedszkolowi "Placecznej kolumny generały RP w Ostrowie, Bernard Bleszczyk oraz konsul Piotr Zawarc. Niestety, jak się okazuje, nad placówką tą - w tej chwili jedyną polską instytucją, jaką udało się utrzymać po likwidacji polskiej pielęgniżki w 1970 roku w tej dzielnicy Jabłonkova - zawładły czarne chmury.

Jak powiedział nam wczoraj członek tutejszego Kola Macierzy Szkolnej, Jan Skupień, w ub tygodniu do Urzędu Miejskiego w Jablonkowie wpłynę list dyrektora Urzędu Szkolnego we Frydku-Mistku, Jiřego Faldynę, w którym pisa on, iż "przez pomysłę pracowników naszego urzędu wydano decyzję o zszeregowaniu przedszkola w Pioszcznej do sieci placówek przedszkolnych (choć nie spełnia warunków danych ustaw)". Urząd Szkolny proponuje więc, by placówką stała się tylko klasa szkolona przedszkola w Jablonkowie. Abyżby podległa dyrekcji czeskiego przedszkola w Pioszcznej. Gdyby nie doszło do zmian, to - zdaniem USA - przedszkole, z powodu braku środków na placę, mogłoby być codziennie czynne tylko przez... 3,5 godziny.

"Z tego powodu zwolano w ub piątek do ratusza posiedzenie, w którym miał wziąć udział przedstawiciel miasta oraz Milan Thiel z Urzędu Szkolnego, zaproszono też dyrektorkę przedszkola, Janinę Lipowką oraz dyrektorów innych placówek. Nie zaproszono jednak rodziców, którym najbardziej przecież zależy na tym, by przedszkole nadal działało, i to jako placówka samodzielną" - mówi J. Skupień. "Postawiliśmy wszakże, że wzmocnimy w nim udział, przedtem jednak to my zorganizowaliśmy własne spotkanie, na które zaprosiliśmy również sekretarza UM, Bogusława Kalęta i prezesa MK PZKO w Jablonkowie, Jana Rylkę. Nie spotkaniu opracowaliśmy list, który przekazaliśmy nie tylko władzom Jabłonkova, ale wysłaliśmy go też m. in. do ministerstwa szkolnictwa, komisji ds. narodowości, Konsulatu Generalnego RP w Ostrowie itp."

Uczestnicy spotkania piszą w liście m. in. o tym, iż na podstawie uchwały przedstawicieli miejskiego z 30 czerwca br. opłata za jeden dzień i jedno dziecko wynosi w pioszczanek przedszkolu 18 koron, gdy w innych tylko koron 12. Kwota ta, zdaniem autorów listu, jest zbyt wysoka i obciążona została na podstawie błędnych danych. Pomimo to rodzice regulują opłaty. W drugiej części listu rodzice przypominają, że zgodnie z ustawą przedstawiciele mniejszości narodowych mają prawo do kształcenia się w języku ojczystym i w związku z tym

autorzy listu pytają, dlaczego miasto nie może wyłożyć na działalność przedszkola w Pioszcznej dodatkowych kilku tysięcy koron, jeżeli wiadomo, że nie zawsze Urząd Miejski gospodaruje ze swoimi środkami pieniężnymi tak, jak by miał.  
 "Pomimo wszystko jednak uparcie się, że wraz z szefową Kola Macierzy, Alją Jachnicką wędzimy na parkowe posiedzenie, chociaż chciano rozmawiać - o nas bez nas. Przecież to my, rodzice, i nasze dzieci jesteśmy głównymi aktorami w całej tej sztuce" - mówi J. Skupień.  
 "Przeczytaliśmy nasz list i powiedzieliśmy od razu, że zgadzamy się z jednym tylko warunkiem - samodzielnie polskie przedszkole, o innych rozwiązaniach na może być mowy. Bo jeżeli przecież chodzi o

ciąg dalszy na str. 2

**IV KONFERENCJA "ZDROWYCH MIAST"**  
**Robocze spotkania**

HAWIERZÓW (wak) - Wczoraj w Domu Towarzystw "Reneta" zakończyła dwudniowe obrady IV Ogólnokrajowa Konferencja Narodowej Sieci "Zdrowych Miast".

Wzięli w niej udział prezes Rady NS "ZM" RC dr Jiř Svoboda, wicedyrektor Państwowego Instytutu Zdrowia w Pradze dr Ivo Miler, przedstawiciele dwudziestu miast, które do programu przystąpiły (w regionie Moraw Połnocnych są to Karwina, Czeski Cieszyń, Hawierzów i Szumperk), gospodarze miast zainteresowanych wyścigiem do Narodowej Sieci "ZM" oraz pracownicy Powiatowej Stacji Higieny w Karwinie. Główne założenia programu "Zdrowego Miasta" opierają się na pięciu podstawowych zasadach: zdrowej żywności, zdrowym trybie życia, środowisku naturalnym, polityce społecznej oraz bezpieczeństwie na terenie miasta. "Chodzi nam o to, aby dzielniami zmierzającymi do promowania szerokiej koncepcji zdrowia zaintereso-

wali się wszyscy mieszkańcy, niezależnie od wieku. Oczywiście muszą być po temu odpowiednie warunki" - powiedział m. in. w wam przemówieniu inż. Jiř Slavík, wiceprezydent miasta Hawierzowa, gospodarza tegorocznego spotkania.

W pierwszym dniu roboczego spotkania odbyło się seminarium nt. zasad promowania zdrowego miasta, w drugim dniu uczestnicy spotkania wymienili doświadczenia z zakresu walki z AIDS, narkomanią, alkoholizmem. Mówiono o leczeniu szpitalnym, dyskutowano o sprawach społecznych, dążeniach do poprawy stanu środowiska naturalnego oraz poprawy stanu zdrowia mieszkańców.

W trakcie spotkania przedstawicielom siedmiu miast wręczono certyfikaty "Zdrowego Miasta".

**43. SEZON KONCERTOWY Z CHRISTIANEM ARMINGIEM**  
**Wiedeńskie takty filharmoników**

Zdaniem Jana Hališki, dyrektora Filharmonii im. Leoša Janáčka, żywcem muzyka Christiana Arminga nie da się pozyskać w połączeniu z kierunkiem.

Przed wyjazdami otwarto nowy budynek Konserwatorium, a w nim sala kameralna na 260 miejsc. W czerwcu radni miasta zdecydowali wybudować siedzibę Filharmonii w centrum kulturalno-administracyjnym przy ulicy 28 października, zakreślając termin oddania tego obiektu do użytku na koniec 1998 roku. Na dodatek tego dobrego, Filharmonii udało się pozyskać do współpracy młodego i utalentowanego austriackiego dyrygenta - Christiana

Arminga, który już zastąpił w ewidencjach występami w Bostonie, Strybusku, Lizbonie, Wiedniu oraz Brnie.

Nowy 43. sezon artystyczny będzie przebiegał pod znakiem muzyki XVIII i XIX wieku. Będzie prezentowana również twórczość rodzimych, współczesnych kompozytorów, jak Jaromír Podešvil i Milan Bacherok.

Osnowę sezonu tworzą koncerty grupy "A" w Domu Kultury Witkovic, będące przeglądem doskonałych dyrygentów i solistów, z których niedługo zyskał światową renomę. Już dzisiaj o 19.30 tamże wystąpi Szizuka i Ishikawa, doskonała skrzypkaczka japońska, przedstawiając dzieła Be-

dcha Smetany, Antonia Dvořaka oraz Eusebioa Fontanary. Orkiestrę poprowadzi Christian Arming.

Nowym tego sezonu to reżyserką z równoległych koncertów tzw. grupy "B", na rzecz społecznych koncertów w kościołach ostrawskich i Teatrze im. A. Dvořaka.

Swoje możliwości wykonawcze pokażą także najmłodszy muzyk, a to w grupie "E" (przykładowo Zbigniew Kalata, Petr Grabovský czy Eliška Gazdová-Novotná), koncertujący w DK Witkovic. Kontynuowane będą koncerty kameralne "F" prezenta miasta" w gmachu Nowego Ratusza oraz w siedzibie nowego Konserwatorium. Te ostatnie będą miały charakter recitali.

Wzorem Wiednia, austriacki dyrygent wprowadza w Ostrowie "Koncert Noworoczny". Ten najbliższy, nazwany "W tanecznych rytmach dookoła świata", będzie poświęcony muzyce łatwej, lekkiej i przyjemnej. (mro)

**ARCHITEKTURA NA ZAOLZIU - ORŁOWA**  
**Między chęciami a możliwościami**

"Przez wiele lat byliśmy świadkami dewastacji kulturowej, w tym estetycznej, naszego otoczenia i naszych dusz" - mówi inżynier architekt Józef Kizka. "Choć wczesny socjalizm przebiegał pod znakiem jakościowego, choć przez modernistów odrzucał socjalizm, to szczyłowy - pod znakiem wielkopłytowego przemysłowego dyktatu. Spauperyzowane teorie i wzory wielkich twórców modernizmu, jak Le Corbusier czy Mies van der Rohe, zakorzeny się nie tylko w kręgu demokracji ludowej, ale tylko rozrosły się do tak koszmarnych rozmiarów. Domy w kształcie pudełek,

a raczej pudeł zostały ogólnie ze wszystkich tradycyjnych znaków i detali. Elementy architektoniczne, jak gzymsy, bramy, portale, narożniki, lodzie, wykusze, reprezentacyjne schody itp. rdz. zniknęły z nowych domów. Cane dzielnice identycznych pudełkowych budowli porzucanych po całym kraju w niespójnych koncepcjach urbanistycznych, wdrążanych były jak, byle sztydło. Społecznościowo osiągnęto absurd, gdy indywidualność drażni. Stosunki społeczne, ideologiczne prymitywny egotyzm, adoracja siły i mas, nieważność do indywidualizmu, do wolności ducha miały bez-

pośrednie odbicie w otaczających nas osiedlach. Z kategorii kompozycji architektonicznej, jak proporcje, forma, rytm, sylwetka, kontrast rd. zostały się jedynie ilość (masa) i rytm i to jeszcze w splotywny nieświadomej postaci. " - dodaje architekt.

Prace nad projektem gimnazjum w Orłowej Józef Kizka podjął wraz z mgr inż. arch. Barbarą Polyzą i architektem Richardem Spackiem w 1993 roku. W styczniu 1995 projekt w swojej wersji ostatecznej zszedł z desek.

ciąg dalszy na str. 3

**CZAS ZIMOWY:  
 Dopiero za miesiąc**

W odróżnieniu od lat minionych, kiedy czas letni obowiązywał do ostatniego wrześniowego weekendu, w tym roku, na podstawie założeń Unii Europejskiej i na mocy rozporządzenia Rządu RC, kierowca będzie się nim o miesiąc dłużej, bo aż do października. Czas środkowoeuropejski obowiązywać będzie do 30 marca roku przyszłego. (h)



● Z POLSKI

● Podczas spotkania koalicji SLD-PSL premier Włodzimir Cimoszewicz zapowiedział, że nie przewiduje zmiany umowy koalicyjnej. Powiedział też, że nie dotychczas procedur umowy odwołują ministra Jacka Buchacza, zapowiedział jednak, że dźwiał w ważnym interesie publicznym.

● Przewodni Sęmu spotkało się z komisją nadzwyczajną badającą legalność działań MSW w sprawie Józefa Oleksego. Celem spotkania było wyjaśnienie okoliczności ujawnienia przez "Gazetę Wyborczą" dwóch projektów końcowego raportu tej komisji.

● Senacka Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia opowiedziała się za przyjęciem bez żadnych poprawek nowej ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności aborcji.

● Ruch Odbudowy Polski zarzuca ministrowi przemysłu i handlu, Kłemen-sowi Sierosławowi, że celowo wprowadził w błąd opinię publiczną przed podpisaniem umowy na dostawy gazu z Rosją. Zarzaniem ROP, podpisanie kontraktu trwałe uzależni Polskę od Rosji.

● W Łodzi rozpoczęły się XIII Międzynarodowe Targi Tekstylów, Maszyn i Technologi INTERFASHION '96. Bierze w nich udział 60 firm z krajów europejskich, w tym również z Czech.

▲ W 1991 roku, w drodze restytucji, klasztor stał się ponownie własnością siostr dominikańek. Te przekazały go katolickiej "Chance". Dział po rekonstrukcji służy ludziom najbardziej potrzebującym - oceniają. Fot. archiwum Domu Im. Cyryla i Metodego

Przedszkole...

Dokończenie ze str. 1

środku finansowe, to - czy będziemy samodzielnymi, czy też klasę innego przedszkola - licza dzieci się nie zmienia, a i tak ciągle będzie nas finansowało państwo z puli, którą przeznaczają dla przedszkoli. Pan Thiel pomimo wszystko zgodził się z nami, zadał jednak pytanie, czy chcemy, aby przedszkole czynne było na cały rok. Nie o to przecież chodzi - musi być tak, by było wygodnie i rodzicom. Odpowiedzieliśmy więc, że obliczamy, ile godzin dziennie dokładnie by chodziło. Urząd Szkolny zaś obliczył, że to wszystko będzie kosztować.

Czyli - na razie doszło do porozumienia i płościaniska przedszkole nadal jest placówką samodzielną. Na jak długo?

ZSZANSA DLA NIEWIDOMYCH I NIEDOWIDZĄCYCH

Tutaj nauczą się samodzielności

W najbliższą sobotę, w miejscowości Wlasztowiczki koło Opawy, otwarty zostanie oficjalnie jedyny w Republice Czeskiej dom dla niewidomych i niedowidzących z dodatkowym katexstwem. W Domu Im. Cyryla i Metodego znajdzie się na górnym 20 osób w wieku od 18 do 80 lat.

"Mamy w kraju kilka szkół dla osób objętych tym właśnie katexstwem, ale ich absolwenci nie mają się gdzie dalej uczyć. Powródt do domu rodzinnego lub do domu opieki społecznej, choćby nawet z dobrym programem rehabilitacyjnym. Jest tylko zaprzeczającym kilkusetmiesięczny wydział pedagogów. W domowych warunkach rychno zapomną o nabytych umiejętnościach. Tutaj powinni nauczyć się samodzielności i zdobywać nowe umiejętności" - twierdzi RNDr Anna Ekelersova, dyrektorka opawskiej "Chany", inicjatora projektu.

Oprócz pomieszczeń socjalno-mieszkańkowych, w placówce znajduje się warsztat pracy zapewniający lokatorom warunki do wykonywania prac zarobkowych, zakład terapii zajęciowej oraz pracownia, w której nauczyć się mogą pracy przy kom-

puterze (za pomocą tzw. przystawki brajrowskiej) oraz pisarki i czytnika. Jest też kaplica, w której oprócz nabożeństw odbywają się imprezy kulturalne zarówno dla mieszkańców placówki, jak i obywateli wsiok.

W warsztatach, w których pracownicy będą stali mechanicy domu, przygotowano dodatkowych dziesięć miejsc dla osób dojeżdżających z daleka. Niewidomi i niedowidzący przy pomocy instruktorów wykonywać będą czynności, jakim będą mogli sprostać. Jeśli ktoś potrafi

przycinąć drewniane kłociki, to będzie wykonywał tylko tę operację. Jeśli upodobał sobie pracę z gnieć lub wikliną, to ta czynność jemu właśnie przypadnie w udziale. Na razie otrzymaliśmy zamówienie na produkcję szczytki pianki" - mówi Miroslaw Seváček, kierownik warsztatu pracy.

Rekonstrukcja gmachu, w którym do 1938 r. znajdował się klasztor siostr dominikańek, trwała prawie dwa lata. Prace pochłonęły około 22 miliony koron, z czego 16 mln stało się w dotację państwa, reszta - w dary pieniężne zagranicznych organizacji katolickich oraz sponsorów i osób indywidualnych w kraju. WANDA KULLA

PZKO-WSKIE CHÓRY KONCERTUJĄ W POLSCE "Zgoda" w Rudach Raciborskich

Chór mieszany "Zgoda" z Trzyczek, który tworzą śpiewacy z trzech miejscowości - Trzech Kół PZKO (w Nieborach, Trzyczcu-Kanadzie i Końskich-Podlesiu) z dużą radością i zadowoleniem przyjął zaproszenie do udziału w VI Zlocie Śląskich Chórów i Orkiestr w Rudach Raciborskich. Zlot odbył się 21 września w tamtejszym ośrodku rekreacyjno-wypoczynkowym "Buk" a zorganizowany w ramach obchodów 70-lecia Polskiego Związku Chórów i Orkiestr wzbudził z młodzieżą szkolną z Gliwic, Ząbrowa i Knurowa.

Koncerty ośmiu zespołów śpiewających i siedmiu orkiestr dyrygowanych odbyły się w muzeum konspiracyjnego ośrodka "Zgoda", jako jedyny cykl reprezentujący śpiewaczo i instrumentalnie, wykonani czterech zespołów z Śląska, z tego jedną w języku czeskim, zaś w części drugiej - pianini St. Moniuszki, F. Nowogrodzkiego i L. van Beethovena. Najbardziej poruszyła słuchaczy pieśń "Ojczyzna, ojczyzna dom" J. Kubiszki, która była zapewne, dzięki inicjatywie organizatorów Zlotu, do wszystkich zamierzających chórów i solistów (J.M.)

● POLICJA DONOSI

Biznesmen-oszust

Policja zatrzymała 38-letniego, dwukrotnie karanego przedsiębiorcę prywatnego z Orłowej, który w okresie od roku 1994 do lipca br. dopuścił się oszustw finansowych na sumę ponad 2,2 mln koron. "Biznesmen" specjalizował się w zawieraniu umów z tzw. "chrymami" wspólnikami. Korzystał z publikowanych w prasie inzeratów. Miał ni z niego nie precyzujących partnerów, obciążając 80-procentowe udziały. Od "chrych" wspólników przyjmował środki finansowe, których jednak nie miał zamiaru nigdy oddać. I nigdy faktycznie nie oddawał.

Sędziwo wykazało, że poszkodowanych w ten sposób zostało co najmniej 7 osób. (dag)

W ZABYTKOWYM MIASTECZKU W LOTARYNGII..

Dziedzictwo średniowiecza

Bawiąc niedawno w PZS "Hutnik" w Lotaryngii, zwiędziem wraz z zespołem uroczu miasteczko Châtillon-Sur-Saône, dokąd zawięzli nas gospodarze, pragnąc pokazać coś ciekawego i pięknego. I rzeczywiście w pełni im się to udało. Okazuje się, że Francja wie wielku starby sztuki architektonicznej posiada także w niewielkich miasteczkach, a nawet w bardzo małych wioskach. Można podziwiać Paryż, można zachwycać się urokiem innych znanych miejscowości tego kraju bogatego w perły architektury romańskiej, gotyckiej itp., ale można także podobne skarby znaleźć w niedalekiej Lotaryngii, departamencie Vosges, właśnie we wspomnianym tu Châtillon (Zameczek lub raczej Grodzek) nad rzeką Saône.

Miasteczko z początku XIII wieku swoj największy rozkwit przeżyło w wieku XVI, później jednak stopniowo upadało, między innymi na skutek różnych wojen, spośród których najtragiczniejsza okazała się wojna trzydziestoletnia. Czasy współczesne, podobnie jak i u nas także tam nieczęste były na znaczenie tego rodzaju dziedzictwa, w latach 1979-83 w Châtillon zburzono nawet kilka szesnastowiecznych kamienic. W

tym też czasie zrodził się tu ruch społeczny, który postanowił ratować miasteczko. Grupa zapaleńców zorganizowała się w towarzystwo "Saône Lorraine".

Zbuhrowano opinię społeczną, zamierzano władze na wyższych szczeblach, co spowodowało zainteresowanie się turystów tym miejscem. Sprawy zainteresowała się także organizacja amerykańska Friends of YMF. Popłynęli ludziste z różnych źródeł, towarzystwo kupiło pierwszy stary obiekt, wyremontowało go w duchu odpowiadającym stylowi architektonicznemu i powoli rozpoczęła się walka o przywrócenie Châtillon-sur-Saône dawnej rangi. Towarzystwo stopniowo wykupywało niszczone obiekty, remontowało je, organizowało w nich muzea, jak na przykład Dom Szewca, Dom Pasterza... Obecnie na ukończeniu jest remont Dużej Wieży, jednej z dwu, jakie pozostały z pierwotnych szesnastu.

Wyremontowano już m. in. szesnastowieczną kamienicę Sandre-courton, gdzie obecnie znajduje się siedziba towarzystwa "Saône Lorraine". Dobrze prezentuje się Dom Fauna, nazwany tak od kamiennej twarzy fauna na portalu domu.

Tu także, w kościele Nativite Notre-Dame (Narodzenia Matki Bożej),

znajduje się osiemnastowieczny krzyż z Chrystusem z kości stonowej, dar Stanisława Leszczyńskiego pani de Lamberty. Tam także "Hutnik" w podzięce dla organizatorów wywleczki i tych, którzy nas po miasteczku i jego zabytkach oprowadzali, zaspiewał kilka pieśni. KAZIMIERZ JAWORSKI



▲ W kamiennych domach Châtillon nadal mieszkają ludzie, może nawet nie uświadczają sobie, że żyją w muzeum. Zdjęcie autora



▲ Dom Sandre-courton, obecnie siedziba towarzystwa "Saône Lorraine". Materiały nie sylvowane pochodzą z serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.

● Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA ● ● ● Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA ● ● ●

Młodzi biedni

Liczba ubogich we Francji zwiększyła się niewiele w minionej dekadzie, ale coraz częściej bieda uderza w młodych ludzi.

W roku 1984 ubodzy stanowili 9 proc. młodych do lat 30, podczas gdy w roku 1994 - 18 proc. Jednocześnie procentowo znacznie mniej jest biednych wśród osób w wieku podeszłym i rólkowsk.

We Francji do biednych zalicza się około 10 proc. społeczeństwa, czyli od 4 do 5 mln osób. W roku 1994 za biedne uznano osoby, których dochód nie przekroczył 39 800 franków, czyli ok. 7 000 dolarów rocznie.

Główną przyczynę rosnącej biedy wśród ludzi młodych władze upatrują w coraz większym kłopotach ze znalezieniem zatrudnienia. Młodzi znajdują pracę po coraz dłuższych poszukiwaniach i za stosunkowo miesiąc niż dawniej płacą.

Pirania na haczyku

Niemiecki amator wędkowania zho-

wił w Renie 35-centymetrową piranie. "Od razu pomyślałem sobie, że to musi być pirania" - powiedział 65-letni mieszkaniec Bonn Alfred Gehrmann, który kilka dni wcześniej ogłosił w telewizyjnym program o zwierzynkach amerykańskiej dyndki. Kilogramowa ryba dyndająca na haczyku jego wędkarza oczywiście okazała się jedną z najgroźniejszych ryb świata.

Specjaliści z botanického Muzeum Historii Naturalnej ustalili, że ryba należy do gatunku Pacu, którego dorosłe przedstawiciele mogą osiągać nawet 25 kg żywej wagi. Piranie Pacu zamieszkuje wody rzek południowej Ameryki.

Najprawdopodobniej ryba została wypuszczona do rzeki przed jakiegoś "nadorowego miłośnika zwierząt" i nie przetrzymał zimy w Renie.

"Stuknięty" zabójca

Amerykański milioner John DuPont oskarżony o zabójstwo byłego mistrza olimpijskiego w zapasach Davida Schultza. Został uznany przez sądzę z mecia Meala (stan Pensylwa-

nia) za "umysłowo niedołężnego" do udziału w procesie, który został odłożony na czas nieokreślony.

Sędzia Patricia Jenkins ogłosiła swoją decyzję po 2,5 dniach prześluchań na temat stanu umysłowego DuPonta. 57-letniego dziedzica wielofortuny rodzinnej, zdobywcę w przemyśle chemicznym John DuPont uszczelniony zostanie w psychiatrycznej placówce, gdzie podany będzie intensywnemu leczeniu, jak również badaniom mającym wykazać, czy będzie w stanie stanąć przed sądem w późniejszym terminie.

Podczas prześluchań dawł adwokat DuPonta zeznał, iż podawał się on za Dalajlamę, następcę Tronu Rosji i dziecko Chrystusa. Groził też, że wyjmie Samolot, by przelecieć nad Białym Domem i obrócić go jakaimi, jeśli prezydent Bill Clinton nie pomoże w zwolnieniu go z więzienia za kaucją.

Kokainowe majtki

Brazylijska policja aresztowała czterech Chinczyków, którzy próbowali przemyć z Paragwaju garderobę

nasączoną kokainą. Chinczyki nie puścili narkotyku w wodzie i rdza zmoczyli koszulki, majtki, dżemstosy i inne części garderoby.

Federalni agenci stoczyli grzmot w miejscach Forz de Guazu wzniesli osiem metodę odprawy, a w 10 proc. kaski drukowane w Rosji "Aloc tof" z r. 1984, jak również 30 tysięcy białych kraków wydamywczych z wózków od XV do XVIII.

Pragną sobie poczytać

Z Państwowego Biblioteki Historycznej w Moskwie skradziono pod koniec ub. tygodnia egzemplarz w 10 tomach książki drukowanej w Rosji "Aloc tof" z r. 1984, jak również 30 tysięcy białych kraków wydamywczych z wózków od XV do XVIII.

"Apostof" - ilustrowane dzieło o charakterze religijnym - jest powieścią książką, która wyzwała spód pod przetrzymując rosyjskiej obywateli Fiodorowa. Złodzieje weszli do biblioteki ze przepiłowaniem kral w otworach na parterze, a następnie wyłaczyli system alarmowy.

WYPRAWA ŚLADAMI GÓRALI CZADECKICH

Ekspedycja "Bukowina"

Po kilkuletnich zabiegach Romana Chowańca, organisty parafii rzymskokatolickiej w Sosnowcu-Milowicach, powstał wreszcie korespondencyjny Zespół Naukowy ds. Badań Kultury i Historii Górali Czadeckich przy Polskim Towarzystwie Historycznym w Katowicach i Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, w skład którego wchodzi naukowcy z Polski i Czech.

Zestrony polskiej zadeklarowała swój udział m. in. dr Krzysztof Nowak - historyk, dr Jan Bujak z Krakowa, mgr Małgorzata Kieres - etnograf Muzeum Beskidzkiego w Wisłej, Roman Chowaniec (młodszy) odkrywca dątki kultury polskiej w okresie PRL-u tej grupy etnicznej i Jan Gąsiorek - folklorysta z ŻOK w Żywcu. Z kolei ze strony czeskiej - zolanoziński - doc. dr Jan Korzenny - historyk i polonista, oraz inż. Jan Szymik - prezes Sekcji Folklorystycznej Zarząd Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (warto dodać, że poza wspomnianymi wyżej zespołem naukowym ze Śląska Cieszyńskiego sprawę Bukowiny wcześniej zajęł się Zakład Języków Słowiańskich Uniwersytetu Warszawskiego przy ścisłej współpracy z Instytutem Bukowinoznawstwa w Augsburgu w Niemczech oraz z Instytutem Naukowym w Belgradzie pod kierunkiem prof. Kazimierza Feleśki z Warszawy; w Polsce tą tematyką zajmują się również uniwersytety poznański i wrocławski).

Badania przewidziano na okres kilkunastu z udziałem studentów FUS w Cieszynie na terenie: Słowacji, Bukowiny, Bosni, Niemiec, USA, Kanady, Brazylii i Australii, dokąd górale czadeccy przez Bukowinę wędrowali za chlebem.

Celem tych badań jest również odkłamanie historii przedwojennej górali czadeckich "ukutej" przez niemieckich uczonych oraz upamiętnienie w latach PRL-u, komunistycznej Czechosłowacji, Rumunii i ZSRR. Pierwsza wyprawa pilotażowa służyła m. in. rozoznaniu, ile osób w tych rejonach przynajmniej do ducha polskiego, słowackiego,

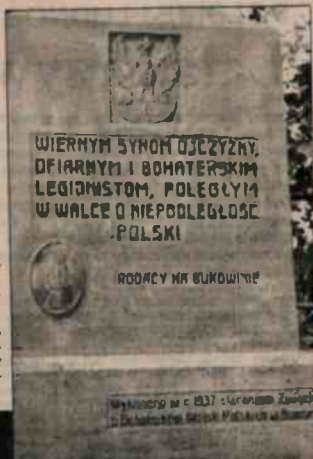
stwach tych ankietowców, którzy z powodów zdrowotnych nie mogli na nie przybyć, m. in. w miejscowościach: Czerniowcach, Sorozynów, Starej Hucie, Bankiwole, Pance, Teblauczu, Parubnoje, gdzie ekspedycja podejmowana była przez Zespół Górali Czadeckich Dolina Sereitu (drugiego po zespole "Wianeczki" z Piotrowiec Dolnych na terenie Ukrainy).

Z powodu korpucji na granicy po stronie ukraińskiej (10 godzin czekaliśmy bez rezultatu) ekspedycja nasza zrezygnowała z przekroczenia granicy rumuńskiej. W zależności od posiadanych środków finansowych wyjazd na Bukowinę - Okręg Suczawa w Rumuni - odbył się w październiku br. drogą okrężną przez Słowację i Węgry.

W zianem za to czas ten wykorzystano na zwiedzenie Chocimia, Kamieńca Podolskiego, gdzie ekspedycję przyjął ks. biskup Jan Olszański, oraz Lwowa, gdzie nawiązano kontakty z ZG Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej i z panią redaktor Bożeną Ralską z polskiej "Gazety Lwowskiej".

► Tablica legionistów polskich na cmentarzu w Czerniowcach.

▼ Ankiety wśród mieszkańców Terablicza-Parubnoje prowadził ksiądz Zielenka i Mirosław Delost.



Wszyscy rodacy i sympatycy Bukowiny z kraju i z zagranicy, którzy chętnieby wesprzeć finansowo działania zespołu naukowego zajmującego się badaniem życia i kultury górali czadeckich, proszeni są o wpłatę na konto: Polskie Towarzystwo Historyczne O./Cieszyń - Bank Państwowy PKO O./Cieszyń, nr 7618-16161-132 z dopiskiem BUKOWINA.

Korespondencję prosimy kierować, pod adresem: Roman Chowaniec, ul. Panewnicka 93/5, 40-763 Katowice 19.

Tekst i zdjęcia: ROMAN CHOWANIEC

Między chęciami a możliwościami

Dokończenie ze str. 1

Najpierw była sprawa lokalizacji. Pierwotnie gimnazjum miało być zlokalizowane na periferiach miasta, a konkretnie w miejscowości "Przełęcz, którą wygrałaby konkursa na tę realizację, przedstawiał skomponowane w jedną bryłę budynku klasy czeskie i polskie, każde ze swoimi ciągami schodów oraz dodatkową wspólną klatką reprezentacyjną połączającą na autonomizację funkcjonowania obydwu placówek. Było to głównym wymogiem funkcyjnym stawianym przez dyrektora Gimnazjum Polskiego w Cieszkim Cieszynie. Wspólnie były klasopracownia chemii, fizyki, biologii, muzyki, rysunków i sale gimnastyczne" - wspomina Józef Kiszką.

Wiele czasu zabrano przekonywanie Urzędu Miejskiego w Orłowej, że lokalizacja gimnazjum nie odpowiada należytym warunkom, jak i placówka powinna i będzie mieć w strukturze miasta. Władze Orłowej, na czele ze starostą Kotabą, nie przejawiały zainteresowania budową. W końcu architekt i Urząd Szkolny znaleźli i zaproponowali dogodniejsze ustrójstwo. W centrum, obok byłego dworca autobusowego, naprzeciwko ratusza.

"Nowa Orłowa, pomysiana jako corbusierowski zdrowe robotnicze miasto, w duchu ślacheckich modernistycznych teorii pasabowiana jest ucie, placów, na doświadek z powodów ideologicznych, kościółków, wnętr reprezentacyjnych, brak jest zróżnicowanej przestrzeni, ciągłości kulturowej i tradycji. Miasto ma bardzo niejednorodną strukturę" - mówi architekt Kiszką. "Niewątpliwie swoje piętno wycisnęła na nim architekt Heiser. Prawostronna część miasta to właściwie jego osobiste dzieło. Ta część miasta między szpitalem i dzisiejszą stacją pociągów to bezsprzecznie jeden z najlepszych w tych czasach realizowanych (abstrahuując od jakości architektonicznej i budowlanej samych domów, projektowanych centralnie) modernistycznych kompleksów urbanistycznych w kraju. Aż dziw bierze, że do dziś brak w tym mieście przynajmniej uliczki jego imienia. Sporadycznie przyjeżdżający na nasz teren krytycy i teoretycy sztuki i architektury potwierdzają tę opinię.

Osią kompozycji i kręgosłupem tego kompleksu jest długi pasyży, co ma to kawałek nawel z tu, z sąsiedztwa, z restauracjami, ratuszem, domem kultury, kinem, sklepami... Droga, dziś ulica Masaryka, miała

być obwodnicą. Dopiero późniejszy rozwój miasta i schematyczne ingerencje innych projektantów doprowadziły do poplątania i spychania pierwotnej myśli twórczej, która może być akceptowana lub nie, ale na pewno w swoim czasie była nowatorska. Dziś, w zgodzie z nowymi teoriami i odczuciami mieszkańców, dochodzi do zmiany koncepcji miasta i prób wytworzenia z ulicy Masaryka miejskiego bulwaru. Absencja miejskiego centrum też nie daje spać ojcom miasta.

"Z tego powodu, pomiędzy i a i projektem gimnazjum orłowskiego, rozpisano konkurs na rozwiązanie przestrzenne centrum Orłowej. Wygrał go architekt Simeček ze Złina. Na podstawie tego planu przestrzennego dostaliśmy tzw. regulatywy ograniczające fizyczne naszą konstrukcję. Poza tym były nowe warunki techniczne - niestabilne podłoża, głównie rozwodnione piaski.

Szkółka ma służyć uczniom. Z miejsca więc odrzuciliśmy koncepcję pawilonów segregujących poszczególne klasy i uczniów. Za cel stawialiśmy sobie stworzenie centrum szkoły jak komunikacyjnego, tak i duchowego oraz towarzyskiego. W projekcie pierwszym był to

hall, w drugim przestronny rozbudowany korridor w formie atrium z galeriami. W polskiej części, która tworzy samodzielny całość, też się znalazł kawałek przestrzeni o podobnej funkcji. Polska klatka echodowa nie się od szatni w suterenie ku klasom na II i III piętrze. Klasopracownia chemiczna, fizyczna i biologiczna są na terenie skrzydła "czeskiego". Na piątym poziomie przedszkólnym dachem znalazły się atelery plastyczny, muzyczny i klasa filozoficzna" - opisuje architekt.

W dolnych kondygnacjach ciągnie się pasaż dostępny uczniom i mieszkańcom miasta. Całość miała mieć charakter "dynamiczny". Wrażenie to potęgają zastosowane materiały, jak blacha i ceramika, ich rozkład, detale. Niestety, w fazie wykonania IPS Trzciniec nie wdrażał rygorystycznie projektu. Niektóre zamierzenia twórcze nie zostały wykonane. Financje oczywiście też grały rolę. Ich cich podwyższono budżet inwestycji do 184 mln koron, to i tak nie zrealizowano resorpinum (zlecić na dachu małej sali gimnastycznej) przeznaczonego na spędzanie przerw przez uczniów, tarasów, małej architektury z fontanną przy wejściu itp.

"Sama konstrukcja gimnazjum sporządzona jest ze żelbetu i stali, niestandardowe jest rozwiązanie szkieletu ściany oddzielającej klasy od hallu, której część wychodzi na zewnątrz budynku tworząc nowy aspekt wieczornej wedyuty Lutyni, nieczęste jest też rozwiązanie zawieszonych dachu nad wielką salą gimnastyczną o ponadstandardowych rozmiarach. Podstawowe wszelak zastrzeżenia i uwagi.

Mówi się, że architektura odbija stan społeczeństwa, jego możliwości techniczne i ekonomiczne i kulturowe. Przy dobrej mogą zaprojektować cokolwiek, jednak poziom dzieła będzie zawsze wypadkową zamiaru, myśli i możliwości. Całe szczęście, że przy budowie gimnazjum mogłem być przychylny Urzędowi Szkolnemu i jego dyrektora Pavla Kuřánka, wicedyrektora Matuška oraz jego zespołow inwestycyj, inż. Koviřovej, która często była zmuszona powtarzać: "Będzie, jak chce pan architekt" - wspomina autor budowl.



▲ Fragmenty twierdzy w Kamieńcu Podolskim, miejsca śmierci Świątkiewiczowskich bohaterów - Michała Wołodyjowskiego i Hasslinga-Ketlinga. Zdjęcia autora

PRZYSTAWKA CZWARTKOWA

Jndicha Zogaty trylogia baszdzka "Dziadectwo zagubonych łusark" "Owieś na strzechach", "Drewniane piramidy" Coś tutaj takiego się stało, co - sądzę - uderzy po latach, kiedy już znowu będziemy głodni. Kultura na pustolci! Po nacjonalizmach i polityce przychodzi literatura, w której odni i blyska. Nie damo tutaj spotkać się aż trzy granice. Nie nasze granice. Saw

"Siwy, uciekamy", obiecuje Paweł. Za potok, skądś w dziedziście przykuszal. Za morze, skąd zjawi się ojciec mój starka. Takieś, tacu, mówię? Szyście? Uciekamy do waszego dworu. Pod Lipkę.

Śmieja się, że mówię z koniem. Co to wleńcas gazda mówi do Kyrca. "Z koniem mówię? Jesteś się rozumieją?"

Pęka skóra owmu i świnka nakierpc. Nie ma chwila Porozbierał i pokroki na buty ludzie obryzmy, panowie z daleka. Do wazytkawych się obuk. Nawpęczę do granic. Bo potrzebni Zawracają niewygodnie

wielokonie na uwraci potężnego, nieprzejrzysto miasta z kamieni. Otrzymie radio pług, wykute z lekkiej blyskawicy wytopione i rzniek skal nad wczymy dołami, podkłada ją pod całe pokole.

Korodę powiedzie granica, kedy bruzda? Lub też rozciąpanie, aby zorać, co z dala wozopęły? Bog wie.

Siwy

Granica. Suchoty. Górł nie wie na gminie, co z obwinkiem. Leć licho przez pałce. Z pióra za kropi atrament. Pan za stołem? Pisze jakby z bicza trzaskal. Atrament znadździesz wszędzie, z chmyru go wyźmą, z pliny, zółci na zabójczce, z męka i krwi, z kamienia blyszczącego. Ież imion ze słowami zmyszczając na papierze! Podpisz, gorol!

Suchoty są gorze. Nawel kościom, czekającym na zmarłych wiatru nie dadzą spokoju. Robią dziurę we krwi. Czera czynią aniołem, anioła diabłem. Matko Boska,

ochroń nas przed suchotami, nie dopuść, by Lucyfer pałł ogień w naszych pierśiach i by grzeł nęce na ludzkie gorącu. Granica suchot nie przemie, piąć ich nie urznie. Chociażby na każdym gronie stawali aniatorkę.

Suchość zółknie w owse. Dusł kaduby. Lekkami łalami i kłosami wiał szaleści. Baby zępnali dziad krzyżem. Biedny latós będzie udrzał. Nie przypadkiem aż do chmur wznieł panowca mury na Kubylcu i nad miasteczkiem. Uczeń ludzie wędza swoje. Co gdy do chałup skłudzą się suchoty, granica zaś porzeczka wszystkie sionki? Nowe porządki oponają sny, grapy, niemowlaków w kółkach, hawodka po chlewach. Płuca podziurawia, dachy, studnie. Woda wyścieknie.

Panienko Świąta! Do wszystkich ludzi się uwidzi. Wleńcas spiewają inną i mów, słowo oniemego. Paterrek co innego kład z ambony. Dziękujemy. Leć inaczej spiewaj, gorol! Na zamku wznieśomym diałocu wróćcie zaschnie kraw. Ale jeśli ziemia wyschnie, wypłuje zakrawioną duszę?

Dwory powiązły z dworami skaliaste wawozy, poletka z miedziami, o które końka siła tamie żelazka pług. I tak, jak razem trzymają dwory z chałupami, stodołami, masztalami, chlewami, brogami, studniami i kuźnią, trzyma dwory jednej dziedziń z następną dziedzią sama ziemia, sklepienie niebieskie wypukłe jak jarzmo chomałta...

Siwemu tryskła iskra spod podkowy. Przez pierś zjechała blyskawica. Jak głos gdy ostro przelnie powietrze. Paweł powie, że iskra zajęła mu wnętrze. Krew ponosi.

Ej, na Girowej w cyrni czynie się tam, czynie, ej, czy to mla moja, albo oczka jej.

głos wyrwał się z gardła. Cała dziedzią Pawła pohyślała... Pożniwie wyciągnię z tróły tacikowe gądy ze skrzykami.

JNDICH ZOGATA (tłum. WLADYSŁAW SIKORA)

notowała: M. RADLOWSKA-OBRSNIK

## W SZESĆDZIESIĄT ROCZNICĘ DEPORTACJI POLSKIEJ LUDNOŚCI DO KAZACHSTANU

### Lata krzywdy i poniewierki

Tereny obecnego Kazachstanu znane były Polakom od dawna. Poznawali je konfederaci barscy, żołnierze Kościuski, wileńscy filomaci, powstanczy 1831 i 1863 roku, poznawali podlascy ułci, których za trwanie w wierze ojców zasyłano aż do ówczesnej guberni orenburskiej, Rosja Sowiecka udoskonaliła carstwie metelki. I zanim na Kazachstan skierowano transporty mieszkańców polskich Kresów zamierzających przez Sowieci w 1939 roku, a następnie żołnierzy AK, ziemię tę już pokryły liczne mogiły Polaków zesłanych jako przedstawicieli pierwszego niepokornego narodu, któremu władza radziecka nie mogła ufać.

Polsko-radziecka granica określona międzywojennym przebiegała przez tereny etnicznie mieszane - po rosyjskiej stronie pozostały rejon zamieszkały przez Polaków. Początkowo tereny, na których ludność polska stanowiła większość, uzyskiwały pewną autonomię, ale gdy okazało się, że Polacy nie posiadają się naciskom ideologicznym, że nie spieszą ochoczo do kolchozów i nie porzucają kościołów - władze radzieckie uznały ich za element niepożądany. A taki nie miał prawa mieszkać w pobliżu granicy państwa radzieckiego. Autonomię rejonów polskich zlikwidowano, a znaczną część ludności, zwłaszcza bardzo aktywną narodowo czy religijnie, przesiedlono.

Do dziś nie znamy losów Polaków ze znajdujących się na Białorusi rejonów im. Dzierżyńskiego, natomiast Polacy z rejonu im. Marchewskiego należącego do Republiki Ukrainskiej zostali zesłani do Kazachstanu do katorżniczej pracy "osławiania ciałiny" czyli zamieniania stepów w pola uprawne, do tworzenia kolchozów o półwieziennym charakterze.

Uczba wykrzyknienia pozostała niewiadoma Akta NKWD, dotycząca przesiedleń, w znacznej mierze nie zostały dotychczas ujawnione, wszelkie dane mają wartość jedynie szacunkową. W ciągu tygodni podróży masowo marły dzieci i starcy, przed wyjazdami i po niej wielu mężczyzn aresztowano - aresztowania takie czasem kończyły się tylko wie-

śmiadym pobyciem w łagrze, częściej wyrokami śmierci. Wiadomo tylko jedno - dokładnie 80 lat temu, na stacjach Kazachstanu znów pojawił się polski zesłańca. A wraz z nimi polskie groby. Bardzo dużo grobów.

Polacy wywiezieni do Kazachstanu w latach 1936-37 z terenów Ukrainy na ogół nie mogli brać ze sobą na wygnanie zbyt wielu rzeczy. Bywały wypadki, że pozwalano im tylko na zabranie ze sobą paru pakunków. Nie wiedzieli, gdzie ich wywozić, nie informowano ich, w jakich warunkach będą zmuszeni żyć - na wszelkie pytania było tylko jedno odpowiedź: tam wszystko jest przygotowane, będą mi lepiej, niż do tychczas... Często więc brali rzeczy najpotrzebniejsze, które według przesiedleńców najbardziej przydadzą się w nowym miejscu.

Oczywiście, wszystkie obliczania i zapewnienia niewiele były warte. Warunki, w których się znaleźli, były gorzej, niż najbardziej pesymistyczne oczekiwania. Przywiezione rzeczy często stanowiły jedyny łącznik pomiędzy dawnym życiem, a nowym, pomiędzy tradycją domową wsi polskiej, a życiem pod specjalnym nadzorem w kazachstańskim kolchozie. Nielatwo było je zachować - w ciągu kilkudziesięciu lat naczerniejsze nawet pamiętki wykruszły się, ubrania zostały zniszczone, niektóre rzeczy, zwłaszcza fotografie, listy i dokumenty specjalnie niszczone - przechowywanie ich było niebezpieczne. Niewiele było

cież było trzeba, aby NKWD uznało kogóż za szpiega, obojętne polskiego czy... japońskiego. A oskarżenie takie równało się wyrokowi śmierci. Wyśledzani niewątpliwie przypuszczali, że w nowym miejscu będą mieli podobne warunki życia jak w dotychczasowym. Jeżeli mogli, zabierali więc rzeczy, według nich, najpotrzebniejsze - kotowrotki i wrzeciona, dziętkę do wyrobienia ciasta, maglowicę, żelazko, sierp, kopaczkę, osłnik, brzytwę...

Na wygnanie zabierano też krzyżki, różańce i święte obrazki, śpiewniki i księżeczki do nabożeństwa, które nie tylko podtrzymywały wygnaność na duchu, ale i pomogły w zachowaniu polskiej mowy. W wielu wypadkach księżeczki były konfiskowane podczas rewizji, toteż przemysłynie je ukrywano, w razie konieczności nieśledząc w dziedzinie piszeczki.

Ważnie tego rodzaju pamiętki, a także fotografie, wycinki prasowe, dokumenty zgromadzone na wystawie, którą z okazji 60. rocznicy wygnania urządzono w krakowskim oddziale "Wspólnoty Polskiej". Kopie dokumentów rehabilitacyjnych świadczą o tym, że 60 lat wygnania było wielką niesprawiedliwością i krzywdą. Działająca rehabilitacja nie może zrownoważać wielu lat poniewierki, morderczej pracy, wynaradulenia.

(Wg Biuletynu "Wspólnota Polskiej")

## OPERACJA "MERCURY"

### Tajemnice broni tektonicznej

W Związku Radzieckim, a po jego rozpadzie - w Rosji, prowadzono prace nad skonstruowaniem broni tektonicznej, wywołującej sztuczne trzęsienia ziemi - twierdzi tygodnik "Moskowskij Nowosti", w którego posiedzeniu znalazły się tajne dokumenty potwierdzające ten fakt.

Zasada działania nowej broni masowej zagłady polega na precyzyjnym ukierunkowaniu fal sejsmicznych i grawitacyjnych, powstających w wyniku podziemnego wybuchu jądrowego.

Historia prac nad bronią tektoniczną rozpoczęła się w ZSRR w 1954 roku, kiedy sejsmolog Jakow Barfeld odkrył wpływ procesów sejsmicznych, spowodowanych podziemnymi wybuchami jądrowymi, na stan skorupy ziemskiej w miejscach znacznie oddalonych od miejsca eksplozji. Prace nad wykorzystaniem tego zjawiska Rosjanie prowadzili w latach 70. na Pacyfiku, 30 listopada 1987 roku Komitet Centralny KPZR i rząd ZSRR podjęły decyzję w sprawie realizacji programu pod kryptonimem "Mercury". Główne prace prowadził Instytut Geologii i Zdobycia Akademii Nauk, a w projekcie uczestniczyli 22 naukowcy i obronni naukowcy Związku Radzieckiego - informuje "Moskowskij Nowosti".

Wyniki badań przedstawiono w raporcie zatytułowanym "Metodyka oddziaływania z dystansu na epicentrum trzęsienia ziemi i przeno-

śnienie energii wybuchu". Radzieckie naukowcy odkryli m.in., że podziemnej eksplozji ładunku jądrowego energia może się gromadzić w wielkiej odległości od epicentrum wybuchu i osiągać ogromną moc, znacznie przewyższającą siłę samego wybuchu jądrowego. Drugi, kontrolowany wybuch jądrowy wyzwalał tę energię o niewyobrażalnej sile niszczenia.

W 1990 roku rozpoczęły się eksperymenty na bardzo dużej głębokości eksplozji ładunku jądrowego. A rezultaty oddziaływania wybuchu na oddalona miejsca rejestrowały specjalne urządzenia elektro-niczne, wykonane na zamówienie w Wielkiej Brytanii. Jak pisał Denis Baranec w "Moskowskich Nowostach", próbny wybuch pomyślnie Rozpad Związku Radzieckiego na pewien czas zahamował realizację programu broni tektonicznej, gdyż Azerbejdżan stał się niepodległym państwem. Po krótkiej przerwie cały potencjał naukowy tego projektu przejął Rosja i na Dalekim Wschodzie powstają trzy specjalne poligony, gdzie doskonalono broni

tektoniczną. Program, który nosi teraz kryptonim "Wulkan" kierowane specjalnie biuro konstruktorów Instytutu Fizyki Ziemi Akademii Nauk. Próby wznowiono w latach 1992-93 na Dalekim Wschodzie - wykorzystaniem podziemnych wybuchów jądrowych małej mocy. Według moskiewskiego tygodnika, jedno z przedsiębiorstw przemysłu obronnego Rosji otrzymało nawet zamówienie na wyprodukowanie 10-15 "sejsmologicznych kompleksów technicznych" - urządzeń pozwalających na kontrolowanie energii wyzwolonej przez podziemny wybuch jądrowy. Projekt ten jest jednak niezwykle kosztowny (cena jednego "kompleksu" wynosi ok. 1,5 mld dolarów) - i z uwagi na problemy finansowe oraz podstępny niedobór traktat o zakazie wszelkich prób z bronią jądrową - został najprawdopodobniej zamroźony.

Nie jest jednak wykluczone, że w tajemnicy prace prowadzone są nadal, gdyż istniejące obalone w innych krajach metody rekonstrukcji wstrząsów tektonicznych nie są w stanie wykryć wybuchów jądrowych w wielkich głębokościach, tym bardziej że ich rezultaty mogą pojawiać się w miejscach położonych na drugiej stronie planety.

Wrocławskie rodzone były telefony. W eter i do druku poszły pierwsze relacje. Fakty pomiesza z plotkami. Niewiele godzin miało o tragedii dowiedzieli się cała Polska. Rzeczniczka policji srogą wiarozomem do komandy wojewódzkiej, gdzie, zdyszany, rakolający wyniki waleptanych ustalen.

Do wrocławskiego Oddziału Regionalnego Polskiej Agencji Prasowej zdawłoni dziennikarz, który karnie Agnieszki śledził i wspierał od początku. Powiedział, że telefon w imieniu wdowa, z którym jest przyjaźniony. Chodziło mu o silne łowanie zrozpaczonego, ranne człowieka od natrętnych ponad męgr medków. Zapewne z tego powodu domu Jarosława S. zaczęły pilnować ochraniać.

Nie ma już sensu stukac mikrofonem w drzwi domu na Malborku. Nie ma sensu telefonować. Znamy tego warty może zadumać się nad tragedią kobiety, jej męża i niewspalony, trzydniowy covek, która była dziś, kiedy wróci mama. A także nad dramatem człowieka, który zabił

MAREK TRĘKLER  
Magazyn PAP

## W PERUWIŃSKIM LODOWCU

### "Lodowa księżniczka"

Antropolog dr Karol Piasicki z Andyjskiej Miał Archologicznej Uniwersytetu Warszawskiego uczestniczył w badaniach "lodowej księżniczki" - młamej inkaskiej dziewczynki znalezionej niedawno w lodowcu na szczydzie Ampato w peruwiańskich Andach.

Czternastoletnia dziewczynka, którą archeolodzy nazwali Juanita, wraz z dwójką dzieci - Victorią i Jaime - złożono w ofierze najwyższemu bóstwu w sanktuarium na wysokości 5900 m. Wmrażenie w lod ciała całej trójki przetrwały 500 lat. Zostały znalezione, gdy w czasie wybuchu sąsiedniego wulkanu Mistec zaczęły topić się wysokoگیne lodowce.

Badania, w których uczestniczył polski uczy, dotyczyły ustalenia płci, wieku, stanu zdrowia i ewentualnie bezpośredniej przyczyny śmierci. Szczegółowe eksperymenty nie ujawniły widocznych śladów choroby. Poświęcone bóstwom dzieci były w dobrej kondycji, dobrze odżywione i miały zdrowe zęby.

Juanita została zapewne napiętrw odurzona narkotykami, potem ogłuszona ciosem w tył czaszki, a następnie pozostawiona wysoko w górach zamarzać. Bogaty strój sugeruje, że mogła to być dziewczynka z panującego rodu, złożona w ofierze w ramach szczególnych okolicznościach. Ofiara z księżniczką miała znacznie większą rangę niż ze zwykłej wieśniaczki.

## ODWAGĘ WSPOMAGAŁ, NOSZĄC PRZY SOBIE NÓŻ...

24-letnia Agnieszka Kotlarska, Miss Polski i Miss Internationale '91 została śmiertelnie zraniona we Wrocławiu. Zmarła w szpitalu... - podał 27 sierpnia br. wrocławskie Radio ESKA. Powtórzona przez Polską Agencję Prasową wiadomość obiegła świat...

To co, że jeszcze żyje - powiedziała dziennikarka lokalnej gazety krótko po tym, jak Boeing 747, którym miała lecieć na sesję zdjęciową, runął do Atlantyku grabiąc na dnie oceanu pasażerów i załogę. Lecz śmieć upiera się, aby zabrać ją z tego świata Agnieszka Kotlarska nie przysłała nawet otwieraczka.

Człowiek, który posłużył śmierci za instrument, odeszły się nieskazitępną opinią. Ma 36 lat, jest informatykiem, pracował w jednym z wrocławskich banków. I chyba nawet on sam nie wie, czy do zbrodni pochnęła go nie spełniona miłość, obsesja, czy tylko fascynacja urągią i wdziękiem Agnieszki.

Jak było naprawdę - ustalił sąd. Relacje poszczególnych "dobrze poinformowanych" różnią się między sobą, czasem nawet znacznie. Dziś wiadomo tylko, jak być mogło. A mogło być tak...

Zauważył ją na pokazie mody. Wiedział odtąd, że teraz-tylko-Ona. Świat Jerzego L. miał teraz na imię

Agnieszka. Piękna, lecz nieosągalna, odległa, niedostępną. Przytępniej dla Jerzego L.

Tymczasem dziewczynka stawa-

ła się coraz bardziej sławna. Rok 1991 przyniósł jej kolejne tytuły: Miss "Słowa Polskiego", Miss Wrocławia, Później Miss Polski, abzwreszcie - Miss International. Dla Agnieszki zaczęło się nowe życie: sesje zdjęciowe, podróże, hotele, wywiady, słowo - wielki, wielki świat. Trzy lata za granicą, potem powrót do Polski i nadzieja na szczęście w małżeństwie z Jarosławem S. Na świat przyszła córka...

Agnieszka nie chciała jej zaniedbać. Zażywała na jakis czas z licznymi żwyc, odrzucała kolejne propozycje, aby poświęcić się bez reszty dziecku. Bezcennyść zawodowa modelki nie mogła jednak

trwać wiecznie. Nastąpił come back, odnotowany skrupulatnie przez media.

Tak to o powocie Agnieszki do kraju dowiedział się Jerzy L. Może z gazety, może z telewizji - nieważne. Odczytał tęsknoty i nadzieje. Postanowił, że musi Agnieszkę odnaleźć.

Zadanie nie było trudne. W końcu znalazł miejsce, gdzie znany osoby to nie tajemnica. Potem wystarczyła książka telefoniczna, zwłaszcza, że atokunkowo niewiele osób w Polsce decyduje się na zastrzeżenie numeru. A nawet jeśli, to zawsze znajdzie się ktoś "zycyliwy", kto adres ustali i przekaze. Mężczyzna wiedział już, gdzie szukać dziewczyny.

Mysiał, że może tym razem uda się wrzeszcze skłonić ją do rozmowy. Wszak to tak niewiele: podejść i zagadać. Odważył mi przeciw nie zabrakło. Choć faktem jest też, że z tą odwagą różnie odtąd bywało. Więc wspomagał ją, nosząc przy sobie ikle, powiódź komuś, co zrobił. W chwili zażrzymania nie stawał oporu. Ciężko ranna dziewczynka zzyb-

ła w niewielkim, białym domu za ozdobnym, niewysokim ogrodzeniem Agnieszka z mężem i córką szły kawałek się właśnie do przejażdżki i spaceru. Nie opodal czekał Jerzy L.

Wyszli. Podeszli do opła coray. Mężczyzna ruszył w ich stronę. Dopadł Agnieszki, lecz ta zdążyła wstać i zabłokować drzwi. A potem

wszystko potoczyło się błyskawicznie: z auta wykoszył mąż, pytając intruza, czego chce. Krótko szarpnęła Jerzy L. sięgnął po nóż i pchnął przeciwnika w udo. Agnieszka zapomniała o strachu; wybiegła z auta, szpięsząc na pomoc krwawiącemu mężowi. Wtedy napastnik pchnął nożem i ją. Jeszcze raz i jeszcze. Upadła. Gdy zorientował się, co zrobił, rzucił się do ucieczki.

Nie odlegi daleko. Zeszła do brzoze wiedział, że uciec mu się nie udało. Związała przed tamym sobą. Teraz chciał już tylko wyrzucić to z siebie, powiódź komuś, co zrobił. W chwili zażrzymania nie stawał oporu. Ciężko ranna dziewczynka zzyb-



12.20 Młodzi i starsi
12.40 Klub Sportowy Szczyt
13.00 Akcja informacyjna o zdrowiu
13.15 Kuchnia na ciepło (pr. do kina)

13.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
13.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
14.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
14.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

14.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
14.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
15.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
15.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

15.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
15.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
16.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
16.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

16.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
16.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
17.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
17.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

17.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
17.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
18.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
18.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

18.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
18.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
19.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
19.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

19.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
19.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
20.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
20.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

12.20 Młodzi i starsi
12.40 Klub Sportowy Szczyt
13.00 Akcja informacyjna o zdrowiu
13.15 Kuchnia na ciepło (pr. do kina)

13.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
13.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
14.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
14.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

14.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
14.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
15.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
15.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

15.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
15.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
16.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
16.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

16.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
16.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
17.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
17.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

17.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
17.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
18.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
18.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

18.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
18.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
19.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
19.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

19.30 Młodzi i starsi (pr. do kina)
19.45 Młodzi i starsi (pr. do kina)
20.00 Młodzi i starsi (pr. do kina)
20.15 Młodzi i starsi (pr. do kina)

PREZENT TRZYŃCZAN DLA CZ. BUDZIEJOWIC

Zbędna strata punktów

Wyjazd był nie do końca... Wyjazd był nie do końca...

O CZ. BUDZIEJOWIC - TRZYŃCZAK 4:2

W tym meczu... W tym meczu...

W DYWIZJI W ZMIENNYM SZCZĘŚCIEM

Zwycięstwo, remis i porażka

Za zwycięstwem... Za zwycięstwem...

Inauguracja II ligi hokeja

O Inauguracji... O Inauguracji...

W DYWIZJI W ZMIENNYM SZCZĘŚCIEM

Zwycięstwo, remis i porażka

Za zwycięstwem... Za zwycięstwem...

FUTBOL W POWIATACH

Mistrzostwa powiatu karwinińskiego

O Mistrzostwach... O Mistrzostwach...

Mistrzostwa powiatu karwinińskiego

O Mistrzostwach... O Mistrzostwach...

Mistrzostwa powiatu F-M

Table with 2 columns: Team, Points. Lists teams like 1. Polonica, 2. Jankowice, etc.

Mistrzostwa powiatu F-M

Table with 2 columns: Team, Points. Lists teams like 1. Polonica, 2. Jankowice, etc.

Mistrzostwa powiatu F-M

Table with 2 columns: Team, Points. Lists teams like 1. Gódko, 2. Sosnowo, etc.

Mistrzostwa powiatu F-M

Table with 2 columns: Team, Points. Lists teams like 1. Gódko, 2. Sosnowo, etc.

CHOĆ AURA NADAL NIE SPRZYJAŁA PIŁKARZOM, MECZE STAŁY NA DOBRYM POZIOME

Kalejdoskop śląskiego futbolu

O Mistrzostwach... O Mistrzostwach...

O Mistrzostwach... O Mistrzostwach...

O Mistrzostwach... O Mistrzostwach...

O Mistrzostwach... O Mistrzostwach...

O Mistrzostwach... O Mistrzostwach...

O Mistrzostwach... O Mistrzostwach...

SPORT POLSKI

O W piłkarskim... O W piłkarskim...

W DYWIZJI W ZMIENNYM SZCZĘŚCIEM

Zwycięstwo, remis i porażka

Zwycięstwo, remis i porażka

Za zwycięstwem... Za zwycięstwem...

Zwycięstwo, remis i porażka

Za zwycięstwem... Za zwycięstwem...

Zwycięstwo, remis i porażka

Za zwycięstwem... Za zwycięstwem...

Zwycięstwo, remis i porażka

Za zwycięstwem... Za zwycięstwem...

Zwycięstwo, remis i porażka

Za zwycięstwem... Za zwycięstwem...

Zwycięstwo, remis i porażka

Za zwycięstwem... Za zwycięstwem...

Zwycięstwo, remis i porażka

Za zwycięstwem... Za zwycięstwem...

Zwycięstwo, remis i porażka

Table with 2 columns: Team, Points. Lists teams like 1. Polonica, 2. Jankowice, etc.